GIMNAZJUM IM. CZESŁAWA MIŁOSZA W TOPOLI KRÓLEWSKIEJ

PROJEKT Z ZUS
"CZY WARTO PŁACIĆ UBEZPIECZENIE?"

MONIKA OKONKOSKA BARTŁOMIEJ GÓRA NATALIA PYSERA

NAZYWAM SIĘ KAROLINA. MIAŁAM NIEGDYŚ WSPANIAŁEGO MĘŻA. BYŁ W STANIE ZROBIĆ DLA MNIE WSZYSTKO, AŻ DO DNIA, W KTÓRYM GO STRACIŁAM.

HENRYK BYŁ WTEDY W DELEGACJI, MNIEJ WIĘCEJ W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. PRZEZ DŁUGI CZAS NIE BYŁO GO W DOMU. DZWONIŁAM DO NIEGO, PISAŁAM, ABY WRACAŁ JAK NAJSZYBCIEJ. TĘSKNIŁAM ZA NIM... CO MOGŁAM PORADZIĆ? PRZEZ CAŁY TYDZIEŃ BYŁAM ZANIEPOKOJONA. NIE ODZYWAŁ SIĘ, NIE ODPISYWAŁ. KILKA DNI PO ŚWIĘTACH DOSTAŁAM WIADOMOŚĆ OD JEDNEGO Z KOLEGÓW HENRYKA. POWIEDZIAŁ MI, ŻE MÓJ MĄŻ... ZGINĄŁ ŚMIERCIĄ TRAGICZNĄ. PODOBNO PRZEZ POŚPIECH, CHCIAŁ WRACAĆ DO MNIE PODCZAS ZAMIECI. NIESTETY, WPADŁ W POŚLIZG I... DALEJ NIE PAMIĘTAM, TO BYŁO DLA MNIE ZBYT SZOKUJĄCE.

KOLEŻANKA ZAPYTAŁA MNIE, CZY BYLIŚMY UBEZPIECZENI NA WYPADEK ŚMIERCI. ODPOWIEDZIAŁAM, ŻE NIE. NAWET O TYM NIE MYŚLELIŚMY...

ODWIEDZAM GO CO TYDZIEŃ NA CMENTARZU.

DOBRZE, ŻE MAM CHOCIAŻ MOJE UKOCHANE CÓRKI. TO ONE RATUJĄ MNIE PRZED DEPRESJĄ.

HENRYKU, WIEDZ, ŻE NIE MAM CI TEGO ZA ZŁE. MIMO, ŻE ZOSTAWIŁEŚ NAS W NAJGORSZY SPOSÓB Z MOŻLIWYCH. OCH, CO JA BYM ODDAŁA, ABY ZNÓW MÓC CIĘ ZOBACZYĆ...

BĘDZIE NAM CIĘŻKO, ALE JAKOŚ DAMY RADĘ. ZOSTAWIŁEŚ PO SOBIE ŚLAD W NASZYCH SERCACH. DZIĘKI TOBIE NIE PODDAMY SIĘ I BĘDZIEMY DALEJ ŻYĆ.

NA ŻYCIE NIE ZENEK. OD WIELU LAT PRACUJĘ NA BUDOWIE. ZAWSZEM DOBYTÓ POKAŹNĄ SUMĘ. NIE MA NA CO NARZEKAĆ. NO, MOŻE NA TO, ŻE PRACA JEST MIESZANA. ALE TO SZCZEGÓŁ. MAM WSPANIAŁĄ, KOCHAJĄCĄ SIĘ RODZINĘ. ŻYJEMY W DOBRYCH WARUNKACH – CZEGO CHCIEĆ WIĘCEJ?

MOJA ŻONA WCIĄŻ SIĘ UPOMINAŁA O UBEZPIECZENIE. "A NA CO NE TO? PO CO MARNOWAĆ PIENIĄDZE NA JAKIEŚ UBEZPIECZENIE?" – MYŚLAŁEM. NIE SĄDZIŁEM, ŻE BĘDZIE NE TO AŻ TAK POTRZEBNE. WIEM JEDNO – BYŁEM GŁUPI.

ZENEK! UCIEKAJ!

JAK ŁATWO SIĘ DOMYŚLIĆ, MIAŁEM WYPADEK PRZY PRACY. SPADŁA NA MNIE 400KG SKRZYNKA Z METALEM. NIE WIEM, JAKIM CUDEM JESZCZE ŻYJĘ W SUMIE. CO NE PO TAKIM ŻYCIU? STRACIŁEM RĘKĘ, NIE MOGĘ CHODZIĆ. A NA DODATEK ZOSTAWIŁEM RODZINĘ BEZ JAKIEGO ŹRÓDŁA DOCHODÓW. POZOSTAJĄ NAM TYLKO ZASIŁKI... A MOŻE TE UBEZPIECZENIE TO NIE BYŁ JEDNAK TAKI ZŁY POMYSŁ? MOŻE, GDYBYM WCZEŚNIEJ POMYŚLAŁ, DOSTALIBYŚMY TERAZ ODSZKODOWANIE I NIE BYLIBY TAKICH PROBLEMÓW FINANSOWYCH. NIE POZOSTAJE NE NIC INNEGO, JAK POLEGANIE NA MOICH NAJBLIŻSZYCH.

CZUJĘ SIĘ Z TYM OKROPNIE, ALE CO INNEGO NE POZOSTAJE? NIC. TYLKO MODLIĆ SIĘ O LEPSZE JUTRO I PRZESTRZEGAĆ DZIECI PRZED POPEŁNIENIEM TEGO SAMEGO BŁĘDU, CBY ONE BYŁY NAJMŁODSZE ODE MNIE.

JESTEM EWA. OD 10 LAT PRACUJĘ „NA CZARNO". ZYSKI Z TEGO SĄ DOPRAWDY ZADZIWIAJĄCE.

PŁACĄ MI PONAD DWA RAZY WIĘCEJ NIŻ POWINNAM ZARABIAĆ. TAKIE WŁAŚNIE ZAROBKI MNIE SATYSFAKCJONOWAŁY. NO WŁAŚNIE... „SATYSFAKCJONOWAŁY"...

ZA MŁODU PRACOWAŁAM W DOŚĆ ZNANEJ I ODNOSZĄCEJ SUKCESY FIRMIE. ZAJMOWAŁAM STANOWISKO SEKRETARKI. PŁACILI MI ZA ZWYKŁE SIEDZENIE NA KRZEŚLE I WSTUKIWANIE JAKICHŚ LICZB I SŁÓW NA KOMPUTERZE. ISTNA PRACA MARZEŃ – DOSTAJESZ COŚ ZA... PRAKTYCZNIE NIC. ZA TE PIENIĄDZE MOGŁAM KUPOWAĆ SOBIE CO TYLKO DUSZA ZAPRAGNIE. NIGDY MI ICH NIE BRAKOWAŁO, AŻ NADSZEDŁ KONIEC. WKROCZYŁAM W WIEK EMERYTALNY.

...

A WTEDY NIE MIAŁAM JUŻ NIC. WEDŁUG URZĘDU PRACY NIE PRZEPRACOWAŁAM ANI DNIA. OCZYWIŚCIE, ZACZĘŁAM SIĘ Z NIMI KŁÓCIĆ, ALE I TAK NIC TO NIE DAŁO. CZAS JUŻ MINĄŁ, STRACIŁAM SWOJĄ SZANSĘ. NIE MAM EMERYTURY, NIE MAM WNUKÓW, NIE MAM NIKOGO, KTO BY MNIE PORATOWAŁ. JAK ZWYKLE, SKUSIŁA MNIE DUŻA PŁACA. A TERAZ MAM ZA SWOJE.

GDYBYM TYLKO PŁACIŁ(A) UBEZPIECZENIE...
NIE DOSZŁOBY DO TEGO!